Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok VI | ŁÓDŹ PONIEDZIAŁEK, 27 SIERPNIA 1928 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | Nr. 237

Uroczystość dożynków w Spale.

Prezydent Rzeczypospolitej wzywa lud do wytężonej pracy.

„Ludzie źli i fantaści wmawiają ludowi, że odrazu można zaprowadzić raj na ziemi“.

Spała 26 sierpnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

W niedzelę, dnia 26 b. m. rozpoczęła się w Spale w ietniej rezydencji Prezydenta Rzplitej uroczystość dożynków, zapoczątkowana w ub. roku przez organizacje rolnicze. Już w wilję uroczystości zaczęły ściągać do Spały delegacje ludności z całego kraju, które rozlokowały się w przygotowanych uprzednio kwaterach. Dziś przybyli członkowie rządu z p. premj. Bartlem na czele, korpus dyplomatyczny, reprezentanci sfer politycznych, prasy, wszyscy wojewodowie, reprezentanci armji i t. d. O godz. 8.15 rano w specjalnie zbudowanym stadjonie kapelan prezyd. Rzplitej ks. praat Bojanek odprawił mszę świętą. Po mszy wręczono p. Prezydentowi księgę pamiątkową z życzeniami dorocznemi. Po godz. 9 rano rozpoczął się barwny korowód reprezentacji przed siedzibą Prezydenta. Pochód otwierała orkiestra tomaszowskiej straży ogniowej i starosta dożynkowy Andrzej Cierniak. Następnie kroczyły symbole pracy rolniczej, dalej 4 siewcy, wóz ze zbożem i wóz z sianem. Wreszcie przedefilowało przed Dostojnym Włodarzem 40 tysięcy delegatów wszystkich ziem polskich, reprezentujących poszczególne powiaty.

Między godziną 12 a 14 nastąpiła przerwa obiadowa. Delegaci ludności podejmowani byli w specjalnie przygotowanych pawilonach. Dostojnicy i zaproszeni goście podejmowani byli przez p. Prezydenta w jego apartamentach. Po obiedzie przedefilowała przed p. Prezydentem reprezentacja ludności z Poznańskiego. Nastąpiło wówczas składanie wieńców przed najdostojniejszym Włodarzem Państwa wraz z życzeniami od poszczególnych delegacji.

Mimo ulewnego deszczu uroczystość nie została przerwana i wszystkie delegacje miały możność wyrażenia Prezydentowi Rzplitej swego gorącego przywiązania. Około godz. 7 wiecz. na polanie przed pałacem odbyło się przyjęcie, w którem wzięli udział oprócz Prezydenta i jego małżonki oraz członków rządu uczestnicy delegacji oraz przybyli na uroczystość goście.

Podczas przyjęcia tego p. Prezydent wygłosił przemówienie, w którem m. in. wyraził podziękowania za przybycie na dożynki:

Uroczystość dzisiejsza jest piękna i wielka, bo jest to uroczystość całego ludu rolniczego w państwie, który swą pracą żywi wszystkich obywateli. Z tej racji zawód wasz jest jednym z najmilszych dla państwa. Usilna praca wasza stanowi najważniejszą podstawę naszego dobrobytu. Obecny rząd Rzplitej, rząd, którego naczelną postacią jest marszałek Piłsudski, ma zrozumienie głębokie dla waszej roli w państwie. To też nie szczędzi wysiłków, żeby z roku na rok coraz więcej ułatwić wam waszą pracę i przyczyniać się do zwiększenia jej wydajności przez stosowanie kredytów tanich, kas pożyczkowych wytwórni nawozów sztucznych i pracę nad naprawą naszego ustroju rolnego. Pomoc ta jest niedostateczna w chwili obecnej, ale trzeba trochę cierpliwości, a będzie ona znaczna i wydajna. Ziemia nasza po długiej niewoli zaczyna się dopiero organizować. Potrzeba do tego oprócz pracy również i trochę czasu, ażeby mogło się ugruntować państwo, dobre i pięknie zorganizowane, państwo, w którem panowałaby najwyższa praworządność, w któremby były uwzględniane interesy wszystkich bez różnicy obywateli, a przedewszystkiem te interesy, które pomnożą rozwój bogactwa i potęgi Rzplitej.

Oprócz działalności rządu rozwijać się będzie działalność samorządów, które zaczną coraz wydatniej pomagać wam w pracy. Poza działalnością rządu i samorządów zaczynają się zjawiać wśród was liczne jednostki z własnej inicjatywy pomagając wam swą pracą. Gna ich do was ukochanie kraju i ludzi. Zakładają oni organizacje rolnicze i szkoły zawodowe, niosą wam swe ukochanie dla piękna, które promienieje i cementuje. Są to prawdziwi pionierzy, którzy pomagają wam w waszej pracy. Cześć tym ludziom.

PRZYCHODZĄ TEŻ DO WAS INNI LUDZIE, NIEREALNI FANTAŚCI, KTÓRZY LEKCEWAŻĄ PRACĘ TWÓRCZĄ. ZDAJE SIĘ IM, ŻE ODRAZU MOŻNA ZAPROWADZIĆ RAJ NA ZIEMI I DOBIJAJĄ SIĘ WŁADZY.

Nie uświadamiają sobie oni, że prowadząc całe życie jedynie pracę polityczną, są fantastami, nie umiejącemi nic produktywnego wytworzyć, ŻE Z CHWILĄ UZYSKANIA TEJ WŁADZY KRAJ BYŁBY NARAŻONY NA SZALEŃCZE EKSPERYMENTY. Ludzie ci szerzą rozdźwięk, oczerniają oni działalność najbardziej twórczą tych, którzy nie znajdują się w ich szeregu.

PRZYCHODZĄ DO WAS WRESZCIE INNI JESZCZE LUDZIE. NIE NAZWĘ ICH NIEREALNEMI FANTASTAMI, ALE LUDŹMI ZŁEJ WOLI, KTÓRZY MAJĄ NA OKU SWE INTERESY, SPRZECZNE Z INTERESAMI CAŁEGO ORGANIZMU PAŃSTWOWEGO.

Już po raz drugi w siedzibie Prezydenta Rzplitej święci się uroczystość dożynków z całej Polski. Tak jak ubiegłego roku mówiłem, pragnąłbym, aby ta uroczystość tak piękna, która tak silnie nas wiąże ukochaniem ziemi, odbywała się po wsze czasy. Prezydent nie przyjmuje was tak, jakby sobie tego życzył, ale mam nadzieję, że z każdym rokiem coraz ładniej będzie. Wzywam was teraz, byście ze mną wznieśli okrzyk:

„Niech żyje nasz lud rolniczy, niech żyje Rzplita i jej wskrzesiciel marszałek Józef Piłsudski“.

W serdecznym nastroju uroczystość przeciągnęła się do późnego wieczoru.

Min. Zalewski w Paryżu

Paryż, 26 sierpnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Przybył tu dziś o godz. 6.45 p. minister spraw zagranicznych Zaleski.

Epidemja grypy w Grecji.

W Atenach zachorowało 5 tysięcy osób.

Ateny, 26 sierpnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Epidemja grypy rozszerzyła się na szereg prowincji. W samych Atenach liczba zachorowań wynosi podobno 5.000. Rząd wyasygnował 15 miljonów drahm na akcję zwalczania epidemji.

Prace nad budżetem

na rok 1929/30.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Jak mnie informują, do ministerstwa skarbu wpłynęły w dniu wczorajszym projekty budżetów poszczególnych ministerstw na rok 29-30. Złożyli już swe projekty ministerstwo sprawiedliwości, reform rolnych, rolnictwa oraz częściowo M. S. Z. i M. S. W. Nie wpłynęły jeszcze projekty budżetowe pozostałych ministerstw. Wobec tego minister skarbu p. Czechowicz zarządził aby pozostałe ministerstwa złożyły budżety najdalej do poniedziałku.

Dziś nastąpi uroczyste podpisanie

paktu przeciwwojennego Kelloga.

Paryż, 26 sierpnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Zebrana na Quai d'Orsay publiczność witała okrzykami, nacechowanemi sympatją min. Stresemanna, który przybył do ministerstwa spraw zagranicznych. Briand odbył z nim 50-minutową rozmowę. Po wyjściu Stresemann nie złożył prasie żadnego oświadczenia. Pierwszy raz od roku 1867 minister niemiecki jest oficjalnie z wizytą w Paryżu. Słaby stan z drowia zmusza go do opuszczenia Paryża już w dniu 28-ym. Zastępować go będzie ambasador Hoesch.

Oświadczenie Stresemanna

Paryż, 26 sierpnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Stresemann, w wywiadzie z przedstawicielami tutejszych pism wyraził zadowolenie, z powodu mającego nastąpić aktu podpisania paktu, który—jak zaznaczył—daje nowy dowód zbliżenia francusko-niemieckiego i stanowi pierwszy krok na drodze do realizacji idei stanów zjednoczonych Europy. Nakreślony w pakcie program wymaga urzeczywistnienia ścisłej współpracy francusko-niemieckiej, opartej na zasadach równości i sprawiedliwości.

Po uroczystości podpisania paktu, Stresemann udaje się do Egiptu w celach wypoczynkowych.

***

Paryż, 26 sierpnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Cała prasa w dalszym ciągu żywo omawia pakt Kelloga, podkreślając jednogłośnie jego doniosłość i podnosząc znaczenie symboliczne przybycia Stresemanna do Paryża. „Petit Journal“ podkreśla szczególne znaczenie obecności w Paryżu amerykańskiego sekretarza stanu. „Le Gaulois“ uważa, iż Stresemann widzi w zbliżeniu francusko-niemieckiem przedewszystkiem interes Niemiec. „L'Avenir“ zaznacza, że Francja i Anglja przestrzegać będzie ściśle przyjętych zobowiązań, o ile Niemcy będą ich również dotrzymywać. „Le Populaire“ uważa, iż podpis Niemiec stanowi rękojmię solidarności międzynarodowej.

Angielsko-francuski pakt morski.

Sensacyjne szczegóły zawartego porozumienia.

Wiedeń, 26 sierpnia.

(Agencja Wschodnia)

Pisma tutejsze publikują sensacyjne pogłoski odnośnie kwestji paktu flotowego, zawartego między Anglją i Francją.

Wedle tych pogłosek, poza paktem flotowym ogólnym, zawarty został oddzielnie pakt specjalny, który postanawia, że floty obu państw będą współdziałały ze sobą, przyczem Francja oddaje swą flotę do dyspozycji Anglji na wodach oceanu Spokojnego i Atlantyckiego. Na morzu Śródziemnem w części jego zachodniej (cieśnina Gibraltaru) flota Francji wspomagać będzie interesy Anglji, dopomagając do strzeżenia drogi na Wschód, natomiast w części jego wschodniej, ku morzu Czarnemu, flota angielska będzie współdziałać z francuską w kierunku obrony wspólnych interesów.

Wysoce sensacyjnemu temu doniesieniu z kół oficjalnych zaprzeczają, co zaznacza również i prasa wiedeńska, podkreślając przytem, że w pogłoski te wierzą Stany Zjednoczone, co jest właśnie przyczyną silnego podniecenia, wywołanego tam na wieść o podpisaniu paktu flotowego między Anglją i Francją.

Włochy bronią Bułgarji.

przed atakami Francji i Anglji.

Sofja, 26 sierpnia.

(Agencja Wschodnia)

Pisma tutejsze podają, iż rząd włoski nie przyłączy się do akcji, zapoczątkowanej przez Francję i Anglię, występującej przeciwko rządowi bułgarskiemu na tle jego stosunku do organizacji macedońskich. Rząd włoski stwierdza, że sprawa organizacji macedońskich jest kwestją wyłącznie wewnętrznopolityczną Bułgarji, do której nikt nie ma prawa się wtrącać, natomiast zalecają Włochy, aby Bułgarja wpłynęła na macedończyków, gdyż każdy nowo-powstały konflikt na tem tle jest wyświadczeniem przysługi Jugosławji.

Chamberlain jedzie do Ameryki

Londyn, 26 sierpnia.

Angielski minister spraw zagranicznych Chamberlain udaje się w czwartek wraz z rodziną w podróż do Ameryki. Podróż Chamberlaina potrwa 10 tygodni. Udaje się on statkiem „Orcoma“, odpływającym z portu w Liverpoolu do San Francisco. Po dłuższym pobycie w Kalifornji statek „Orcoma“ uda się do kanadyjskiego portu Vancover, skąd w dalszą podróż Chamberlain uda się już koleją na zwiedzenie całej Kanady aż do Montrealu. Podróż ma charakter czysto prywatny.

— Premjer hr. Bethlen oświadczył na zgłoszone doń zapytania, że wobec tego, iż Rumunja dotychczas uchylała się od ostatecznego załatwienia kwestji optantów, Węgry zmuszone były do odniesienia się w sprawie tej do Ligi narodów jeszcze podczas tegorocznej sesji wrześniowej Rady.

Zwierzęta mają swoją „mowę".

Ich język jest „międzynarodowy": kogut polski porozumie się łatwo z francuskim i niemieckim.

Najbardziej gadatliwemi istotami są owady.

Gdy chcemy poznać i nteligencję i spostrzegawczość dziecka, sprawdzamy przedewszystkiem czy potrafi ono naśladować głosy zwierząt Zwracamy się zazwyczaj do dziecka z pytaniem następującem:

— Jak robi piesek?...

Bobo namyśla się przez chwilę poczem odpowiada rezolutnie:

— Wau! Wau!...

Matka jest wówczas rozpromieniona! Co za inteligencja, co za spostrzegawczość! Jakie rozumne dziecko!

Dorośli inaczej jednak interpretują głosy zwierząt. Zapytajmy naszych znajomych, ludzi dorosłych, „jak robi piesek". Początkowo oburzą się(„nie ma pan innych zmartwień?"...), lecz gdy się im wytłumaczy, że tu chodzi o eksperyment naukowy, odpowiedzą obojętnie:

— Pies różnie szczeka... Hau - hau!. Ou-Ou! Wło - wło!.. Różnie...

W tem właśnie sęk — jaka odpowiedź odpowiada prawdzie?.. Kto oddał wiernie szczekanie psa?...

Weźmy inny przykład. W naśladowaniu głosu koguta przyjął się u nas wykrzykni:

— Kikeriki!...

Lub:

— Kukuryku!...

Żadne dziecko polskie inaczej nie odda koguciego piania. I nie tylko dziecko — pod tym względem panuje zupełnie zgoda między dziećmi a dorosłymi. W ten sam sposób naśladują głos koguta dzieci niemieckie, włoskie i hiszpańskie.

Rosjanin twierdzi, że kogut „robi" — „kukeriku", francuz wymawia to inaczej — „kokoriko", a anglik wprawi nas poprostu w zdumienie, albowiem według jego zdania kogut pieje w ten sposób: — „kokedudeldu". A teraz proszę sobie wyobrazić, że na Tahiti ten sam wykrzyknik brzmi „aaoah". I znowu — kto ma rację?..

Przecież nie jesteśmy skłonni przypuszczać, że koguty, podobnie jak ludzie, zmieniają język zależnie od kraju, w którym żyją. Zgodzimy się chyba z tem, że **język zwierząt jest międzynarodowy, że między pianiem koguta polskiego a francuskiego lub angielsikego niema żadnej różnicy fonetycznej.** Musimy wobec tego dojść do wniosku, że to nie jest wina kogutów, lecz nasza „ludzka wina".

Staramy się jednak winę naszą naprawić.

Od dłuższego czasu biolog monachijski Bastjan Szmid stara się przy pomocy specjalnego aparatu wydobyć **prawidłowe dźwięki głosów zwierząt.**

Aparat ten jest bardzo precyzyjny i skomplikowany. Opis budowy tego aparatu byłby mniej ciekawy, przejdźmy więc odrazu do wyników badań słynnego biologa. A wyniki te są niezmiernie ciekawe. Okazuje się bowiem, że **nasze wiadomości o głosach zwierząt były z punktu fałszywe i nieodpowiadające prawdzie.** Ponieważ sami nie mieliśmy dokładnego pojęcia o tych sprawach, przeto również dzieci nasze fałszywie naśladują głosy zwierząt.

Prof. Batjan Szmid stwierdził przedewszystkiem, że **jedno pianie kogucie, przedstawione graficznie, zajęłoby taśmę papieru długości 5-ciu metrów!** A w naszem pojęciu wyglądało to „krótko i węzłowato": „kukureku!"... Pozatem prof. Szmid oświadcza, że w wykrzykniku koguta **niema wogóle dźwięku litery „k".** Stąd wniosek, że mieszkaniec Tahiti o wiele dokładniej słyszy i rozumie głosy zwierząt niż my — europejczycy.

Z dalszych oświadczeń prof. Szmida wynika, że dominującym dźwiękiem w szczekaniu psa jest litera „U". Najdobitniej objawia się to w psiem wyciu. Natomiast radosne szczekanie opiera się przeważnie na modulacji pierwszej litery naszego alfabetu. — „A".

Zdawałoby się więc, że nasze abecadło podobne jest do abecadła zwierząt. Jednak nie zawsze występuje to podobieństwo. Bardzo wiele dźwięków zwierzęcych nie ma odpowiednika w naszym spisie liter. **„Nasz" alfabet wogóle szwankuje pod wielu względami.** Przy pomocy naszego abecadła możemy tylko napisać nazwisko znakomitego rzeźbiarza czeskiego Wrba (tak on się nazywa) wymówienie tego słowa nastręcza już pewne trudności. Nie umiemy również oddać prawidłowo pewnych dźięków, używanych w mowie potocznej przez naszych bliźnich z Afryki południowej, hottentottów, którzy używają dźwięków brakujących w naszym alfabecie.

Naogół jednak prof. Szmid stwierdził, że język zwierząt da się wyrazić za pomocą naszych liter. Nie jest to nowe odkrycie, albowiem bardzo wielu filozofów zajmowało się już „mową zwierząt". Poświęcił się temu zagadnieniu pewien znudzony lord angielski Monboddo, lecz wnioski jego zostały obalone przez eksperymenty niemieckiego profesora Immanuela Wenzla, który ułożył **cały alfabet zwierzęcy, słownik „wyrazów zwierzęcych"** i niektóre rozmowy zwierząt przetłumaczył na język niemiecki.

Do takich rezultatów doszedł Wenzel przed 125-ciu laty...

Według jego mniemania **najbardziej skąpą „mowę" posiadają** ryby, które wyrażają się przy pomocy cichych, niedosłyszalnych prawie tchnień. Robaki mają nawet bardzo wyraźny akcent w mowie.**Najbardziej gadatliwemi istotami są owady.** Filozof niemiecki zachwycony jest modulacją głosu u kotów.

— Szkoda — pisze Wenzel, — że ta dziedzina językoznastwa jest jeszcze tak mało wyzyskana. **Mowa lwa musi być z pewnością bardzo ciekawa".**

Sztukmistrzami w dziedzinie mowy są według Wenzla — **kury i gęsi.**

— **Ich monologi są nieraz ciekawsze niż monologi Hamleta** — twierdzi Wenzel — i prawdopodobnie wywołałyby więcej zainteresowania, gdyby je można było przetłumaczyć.

Mimo to mowa gęsi — według jego mniemania — zawiera tylko siedem liter i trzy sylaby.

W końcu pozwolę sobie przytoczyć kilka wyjątków ze słownika zwierzęcego Wenzla.

„A" (u gęsi) — nieco wyciągnięte u gęsi zdrowych oznajmia zapowiedź jajka. Ciche, przytłumione **„A"** — jest wyrazem bólu i cierpienia".

Bardziej wymowny jest psi wykrzyknik. —

„Baf!"... Według Wenzla pies używa tego wykrzyknika na widok innego psa. Chce z nim wszcząć rozmowę. Szczeka z przerwami, powtarzając ciągle **„baf!".** Gdy zbliżają się doń inne psy, przestaje szczekać. Czasem przechodzą obok siebie dwa psy, witając się wzajemnie słowem „baf".

— Uważam to za pewien rodzaj powitania — tŁumaczył Wenzel — a nawet za pewien kompliment, używany przez członków psiego rodu".

Proszę się nie śmiać przedwcześnie.

Zaczekajmy na wyniki dociekań prof. Szmida.

Dr. A. Heilborn.

Rzeczy wesołe.

—:—

DLACZEGO?

Dlaczego obcinamy sobie paznokcie zwykle wtedy, kiedy się nam bardzo spieszy?

Dlaczego chrapanie drugiego człowieka złości nas, gdy jesteśmy sami, a dlaczego pobudza nas do śmiechu, gdy słyszymy je, będąc w lczniejszem towarzystwie?

Dlaczego pisma ilustrowane w poczekalniach lekarzy pochodzą zawsze z przed roku?

Dlaczego cisza, która zapanuje nagle przy stole, przy którym się je, ma w sobiec oś niepokojącego?

Dlaczego osoba, która wchodzi do naszego przedziału nieoczekiwanie, zanim usiądzie, jest dla nas niesympatyczna?

Dlaczego odczuwamy dużą przyjemność, gdy nas pies poznaje?

Dlaczego człowiek, mając w ręku ołówek i papier, nie potrafi ani przez pięć minut słuchać nawet najbardziej interesującego przemówienia lub wykładu, aby nie kreślić jakichś figurek?

Dlaczego zawsze, gdy się w nocy budzimy, zegar bije pół godziny?

ZDECYDOWANI.

Czarnogórcy są bardzo pewni siebie, co charakteryzuje doskonale następujące zdarzenie.. W czasie wybuchu wojny bałkańskiej przebywali dwaj Czarnogórcy na robotach w Bułgarji. Zaczęli się naradzać co powinni zrobić.

Kosowo walczyło o wolność, Turcja się ruszała, więc im ludziom wojowniczym, w żaden sposób nie chciało się pozostać bezczynnie w Bułgarji. Postanowili wobec tego zasięgnąć informacji w czarnogórskiem ministerstwie wojny Ponieważ zależało im na pośpiechu, wysłali telegram następującej treści: „Minister wojny, Cetynja. — Mamy przyjść tam, czy zaatakować odrazu z flanki?".

DROBIAZGI, KTÓRE NAM SPRAWIAJĄ PRZYJEMNOŚĆ.

Wiedzieć, gdzie i kiedy „złapało się" katar.

Móc wyliczyć z kartek, które trzyma przed sobą mówca, jak długo jeszcze będzie mówił.

Zobaczyć na peronie swoje walizy wiezione do wozu bagażowego lub odwożone z niego.

ALFRED BRIE.

Zegarek.

Niebieskie kółka dymu wzbijają się ku górze, złotem skrzy się wino w szlifowanych kieliszkach, poprzez ciężkie zasłony na oknach przenika stłumiony hałas wielkomiejski.

Doktór Walter Breiten wyciąga się wygodnie w głębokim fotelu klubowym.

— Na tobie, Henryku, czas nie pozostawia żadnych śladów... Nie widzieliśmy się już przeszło dziesięć lat i wcale się nie zmieniłeś... Ciągle ten sam dyskretny zapach perfum, ta sama woń twych ulubionych papierosów i ten piękny zegarek, który szczęśliwemu posiadaczowi oznajmia bieg czasu...

— Jeżeli życie odludka nazywasz szczęściem, w takim razie nie śmiem oponować, lecz mimo to zazdroszczę ci chociażby tego, że ciągle podróżujesz, miewasz różne przygody...

— To się wkrótce skończy... Mój stary zawezwał mnie do kraju, ażebym objął kierownictwo fabryki...

— Winszuję ci, Walterze...

— Nie spiesz się tak, Henryku... i, żeby mnie ożenić.

— I tyś się tak odrazu zgodził bez walki? — śmiał się Henryk Stretten.

— Cóż mogłem zrobić?.. Wykryto jakiś cudowny kwiat, który ma tylko dla mnie kwitnąć, a ja jestem tak samo niezależny jak ty i potrafię pójść własną drogą... Jesteś jednak tak wzruszony tą wiadomością, że nie obchodzi cię nawet nazwisko przyszłej doktorowej Breiten..

Henryk Stretten zapalił nowego papierosa.

—Masz rację, Walterze, jestem bardzo wzruszony... A więc jak się nazywa twa wybranka serca?...

— Ponieważ tak bardzo nalegasz, nie będę dłużej ukrywał jej nazwiska: — Wiera Wandlingen...

Na chwilę zapanowało milczenie, poczem Henryk Stretten powtórzył cichym głosem w zamyśleniu:

— Wiera Wandlingen...

— Czy znasz ją, Henryku?

Przyjaciel potrząsnął głową:

—... Nazwisko jest mi tylko znane... A czy panna Wandlingen wie już o tym projekcie?...

— Oczywiście. Wandlingen oddawna prowadzi interesy z moim ojcem i obaj postanowili połączyć swe dzieci węzłem małżeńskim. Córka tak samo nie ma nic do powiedzenia w tej sprawie, jak syn... Jeżeli prezent ślubny sprawia ci kłopot.. Oddawna mam już chrapkę na ten zegarek...

Henryk Stretten zaprzeczył kategorycznie ręką.

— Skoro z tym zegarkiem wiążą się jakieś wspomnienia... Ja tylko tak oczywiście żartowałem...

— Wspomnienia są rzeczą piękną, Walterze, ale trzeba umieć w porę je zlikwidować... Zegarek ten — otrzymasz...

— Dasz nam go osobiście w dzień naszego ślubu...

— Tego dziś jeszcze przyrzec ci nie mogę, Walterze...

**

Pani doktorowa Wiera Breiten spaceruje nerwowym krokiem po gabinecie swego męża. Wzrok tej pięknej niewiasty co chwilę zwraca się w stronę ściany na której wisi zegarek, otrzymany w dniu ślubu. Nareszcie — dzwonek, służąca otwiera drzwi...

— Pierwszą wizytę w kraju składam łaskawej pani...

— Henryku...

— Bardzo przepraszam, że przybyłem podczas nieobecności Waltera, ale..

— Inaczej sobie wyobrażałam nasze pierwsze spotkanie, Henryku...

— Chciałem pani powinszować z okazji ślubu... Gdy na krótko przed waszym ślubem postanowiłem wyjechać na południe, uczyniłem to z tym zamiarem, ażeby pewnym miłym osobom dać zupełną swobodę w urzeczywistnieniu ich dążeń, i przyszedłem dzisiaj poto, by się dowiedzieć, czy mógłbym od czasu do czasu odwiedzać Waltera, jego przyjaźń jest dla mnie bardzo cenna...

Młoda niewiasta cofnęła się urażona:

— Walter będzie bardzo zadowolony...

— W takim razie może pozwoli pani, że go zawiadomię telefonicznie o moim przyjeździe...

Wiera wskazała na telefon i Stretten wziął słuchawkę do ręki.

— Czy doktór Breiten przy aparacie? To ja, Walterze, chciałem się zameldować po przyjeździe... Co?.. Oczywiście, chętnie przyjdę do Ciebie do biura... A więc narazie dowidzenia!...

Na pożegnanie ucałował Wierę w rękę.

Zatrzymała go na chwilę:

— Henryku... Czy nie słyszysz bicia tego zegarka?... Czy ten zegarek nic ci nie przypomina?...

— Nic... Ten zegarek ma tę własność że mowa jego jest zrozumiała tylko dla właściciela... Dowidzenia, łaskawa pani.

*

Po piętnastu minutach siedział naprzeciw swego przyjaciela.

— Bardzo się cieszę, Walterze, że mogę cię powitać już jako małżonka... A więc jeszcze raz życzę ci wszystkiego dobrego...

— Dziękuję, Henryku... Właściwie, skąd dzwoniłeś do mnie?.. Zaraz potem dzwoniłem do twego mieszkania i powiedziano mi, że nie wróciłeś jeszcze z podróży...

— Zgadza się... Nie dzwoniłem z domu... Wiesz, gdy tak nagle wyjechałem, zapomniałem się z kimś pożegnać.. To miało być pożegnanie na zawsze.... Musiałem to dziś naprawić, lubię porządek i wyjaśnione sytuacje...

— A więc dzwoniłeś z mieszkania owej damy?...

— Przypuszczam, że nie jest to zbrodnią w pojęciu młodego małżonka...

Walter Breiten podniósł sie:

— W takim razie nie mam ci więcej nic do powiedzenia.

— Walterze... ty...

— Dzwoniąc do mnie, zapomniałeś widocznie, że zegarek nie znajduje się już w twojem mieszkaniu... On bije głośno, wyraźnie, jak tylko on bić potrafi..

**

Stary zegarek wisi znowu w mieszkaniu Henryka Strettena... Nie czuje się już dyskretnego zapachu perfum i papierosów... Henryk Stretten jest już stary, zmęczony i samotny...

Tłumaczył **B. F.**



SIERPIEŃ
27
Poniedziałek

Dziś: Sw. Kazimierza
Jutro: Augustyna B. W.
—:—
Wschód słońca o g. 4.38
Zachód słońca o g. 6.38
Wschód ks. o g. 5.23
Zachód ks. o g. 0.00
Długość dnia: 14. 13
Ubyło dnia: 3.10

Demonstracja komunistów w Łodzi

z powodu osadzenia posła Łańcuckiego w więzieniu.

Wśród komunistów łódzkich wielkie poruszenie wywołała wieść o ponownem osadzeniu w więzieniu b. posła komunistycznego Łańcuckiego. Z tej racji onegdaj więźniowie polityczni przy ul. Gdańskiej 13 urządzili demonstrację protestacyjną, rozległy się okrzyki: „Żądamy prokuratora". Jednocześnie aresztowani poczęli wznosić pieśni rewolucyjne. W celach podniósł się nieopisany tumult, który trwał przez kilka godzin. Jednocześnie na ulicy zebrała się spora gromadka przyjaciół i towarzyszy uwięzionych, którzy im pomagali. Wkrótce przybyła na miejsce policja piesza i konna, która rozpędziła demonstrantów, przyczem paru z nich aresztowano za stawianie czynnego oporu policji. Do więzienia przybył przedstawiciel urzędu prokuratorskiego oraz władze policyjne. Wówczas więźniowie przerwali swą demonstrację. Przez pewien czas w okolicy więzienia gromadziy się grupki młodzieży komunistycznej, zostały jednak rozproszone przez policję. (p).

Min. sprawiedliwości przybędzie do Łodzi

na poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę gmachu sądowego.

Jak wiadomo, przetarg na budowę sądu okręgowego nie doszedł do skutku, ponieważ koszty obliczone przez przedsiębiorstwa budowlane przewyższyły wyznaczone na ten cel fundusze.

W bieżącym tygodniu odbędzie się pod przewodnictwem prezesa sędziego Bełżyńskiego posiedzenie komitetu budowy gmachu sądowego i ostatecznie zapadnie decyzja co do losów budowy a mianowicie, czy ogłoszony zostanie ponowny przetarg, czy też gmach wybudowany zostanie sposobem gospodarczym przez komitet.

Gmach sądu będzie jedyną monumentalną budowlą w Łodzi, czego dowodzi chociażby fakt, że posąg Temidy, który zdobić będzie gmach, odlany zostanie z bronzu kosztem 50 tys. złotych.

Uroczystość poświęcenia fundamentów pod budowę przypadnie w połowie września i oczekiwany jest przyjazd ministra sprawiedliwości Meysztowicza, oraz wiceministra Cara, jak również szeregu dostojników państwowych.

Gmach sądu, obok którego stanie również budynek aresztu śledczego, wykończony zostanie w ciągu dwuch lat. (b).

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: L. Pawłowskiego (Piotrkowska 309), S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10). (b).

Zjazd straży pożarnych w Łodzi.

Olbrzymie tłumy przyglądały się zawodom.

Pierwszy zjazd ćwiczebny straży pożarnych województwa łódzkiego wypadł nader okazale. Już od wczesnego rana ulice Łodzi zaroiły się kaskami strażaków, którzy ze wszystkich stron województwa przybyli, by wziąć udział w zawodach.

O godzinie 7-ej rano wszystkie drużyny wraz z orkiestrami zgromadziły się na Placu przed Katedrą, gdzie powitane zostały przez władze wojewódzkiego zw. straży pożarnych oraz przedstawicieli województwa. O godzinie 8-ej odbyło się w katedrze nabożeństwo celebrowane przez J. E. ks. biskupa Tymienieckiego. Po nabożeństwie odbyła się defilada i odmarsz na Plac Hallera.

O godz. 1-ej po południu rozpoczęły się zawody drużyn oraz konkurs orkiestr, które trwały do godz. 8-ej wieczorem. Do zawodów stanęło 36 drużyn, 16 orkiest walczyło o palmę pierwszeństwa. Zawody zgromadziły ogromną masę publiczności, która szczelnie wypełniła trybuny boiska D. O. K. Wśród publiczności licznie reprezentowana była starszyzna strażacka z całego kraju. Przybyli również przedstawiciele władz państwowych w osobach zastępcy starosty grodzkiego p. Szera, wojewódzkiego komendanta P. P. podkomisarza Noskwa, zastępcy komendanta miasta p. nadkomisarza Weyera i t. d.

Na zawodach miał być obecny p. wojewoda Jaszczołt, który jednakże nie przybył, ze względu na dożynki, odbywające się w Spale, dokąd wyjechał w towarzystwie wojewódzkiego komendanta P. P. p. podkomisarza Elsesser-Niedzielskiego. W trakcie zawodów przybył J. E. ks. biskup Tymieniecki, powitany przez strażaków uroczystą fanfarą.

Z ogromnem zainteresowaniem przyglądano się zawodom i popisom z zakresu przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, jak również słuchano koncertów rywalizujących z sobą orkiestr. Zainteresowanie osiągnęło punkt kulminacyjny, gdy przystąpiła do wykonywania popisowych ćwiczeń drużyna łódzka Widzewskiej Manufaktury, która wykonała obowiązujący komplet ćwiczeń w rekordowym czasie, bo w 2 m. 30 sek. Oficjalne wyniki zawodów i konkursów orkiestr ogłoszone zostaną dopiero jutro.

Podczas zawodów wydarzyło się również parę nieszczęśliwych wypadków przy spuszczaniu po linie, z najwyższego piętra spinalni, strażaków, odgrywających rolę ratowanych podczas pożaru. Pomocy udzieliło im sanitarne pogotowie strażackie. (p).

Nominacje wyższych urzędników

w ministerstwie oświaty i prezydjum rady ministrów

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Przypuszczają tu, że komitet ekonomiczny rady ministrów, który został już wyznaczony na wtorek przyszłego tygodnia zajmie się w pierwszym rzędzie sprawami gospodarczemi, które będą następnie tematem obrad rady ministrów.

W pierwszym rzędzie rozpatrywana będzie sprawa koncernu górnośląskiego Gieschoe, którego portfel wekslowy koncentruje grupa Harrimana juniora.

Prawdopodobnie również na posiedzeniu rady ministrów które odbędzie się w środę lub piątek zostaną poruszone rozmaite sprawy personalne. Chodzi tu o obsadzenie stanowiska szefa gabinetu rady ministrów na które to stanowisko jest podobno upatrzony dotychczasowy pełniący obowiązki szefa p. Stempowski, były urzędnik do specjalnych zleceń.

Dalej na podsekretarza stanu w ministerstwie oświaty upatrzony jest p. Czerwiński. Pozatem dwie nominacje w ministerstwie spraw wew. dotychczasowego komisarza miasta Lwowa p. Strzeleckiego na stanowisko dyrektora departamentu samorządowego i dotychczasowego dyrektora departamentu samorządowego p. Weisbroda na stanowisko dyrektora departamentu administracyjnego, które od czasu objęcia przez dyrektora Twardo stanowiska wojewody warszawskiego, jest nie obsadzone i kieruje nim zastępczo naczelnik Śliwiński.

Piłka nożna w Łodzi.

Ł. K. S.—Polonja 2:1 (2:1).

Wczorajsze spotkanie towarzyskie Ł. K. S. — Polonja zakończyło się ciężko wypracowanem zwycięstwem Ł. K. S. Oślizgły teren utrudniał w dużym stopniu grę. Do pauzy gra równa, bramki dla Ł. K. S. zdobywa Feja (obie z przedboju). Dla Polonji Szczepaniak z karnego za rękę Jasińskiego. Po przerwie gra nudna. Polonja niewykorzystuje kilka dogodnych momentów i wynik nie ulega zmianie. Wyróżnili się Aldek z Ł. K. S. i Seichter z Polonji. Sędzia p. Izrael. Publiczności około 1500 osób.

MISTRZOSTWA KŁ. A.

Ł.T.S.G.—Hakoah 7:1 (2:0). Znaczna przewaga Ł. T. S. G. Sędzia p. Piotrowski.

Widzew Ł. K. S. I. b. 2:1 (1:1). Sędzia p. Ćwilich.

W. K. S.—P. T. C. 8:1 (4:0). Sędzia p. Lange.

Mecze ligowe w kraju.

WARSZAWA:

Legja—Turyści 4:1 (2:0).

Słaba gra Turystów, którzy mimo przewagi do przerwy nie mogli zdobyć bramki. Legja słaba w polu lecz dobrze usposobiona strzałowo. Bramki dla Legji zdobyli Łanko (2), Wypijewski i Nawrot. Dla Turystów Michalski bezpośrednio z rzutu rożnego. U Turystów zadowolili Kachan, Kulsik, Olek i Kulawiak. Sędzia p. Nawrocki. Turyści bez Karasiaka.

LWÓW:

Warta—Hasmonea 3:1 (2:0).

Przewaga Warty, bramki zdobyli: Rochowicz, Szerike i Spojda. Dla Hasmonei Krumcholc. Sędzia p. Arczyński.

PRZEMYŚL:

Rewera—Polonja 4:2.

Decydujący mecz o tytuł mistrza kl. A. okręgu lwowskiego.

KRAKÓW:

Cracovia—T. K. S. 3:0 (valcower).

T. K. S. nie przybył do Krakowa na znak protestu, z powodu ostatnich zajść w Poznaniu. Cracovia rozegrała towarzyskie spotkanie z Ruchem (Wielkie Hajduki), zwyciężając w stosunku 9:1.

KATOWICE:

Czarni—I. F. C. 4:2 (1:2).

Nadspodziewane zwycięstwo Czarnych, którzy po przerwie zdobyli znaczną przewagę nad gospodarzami. Bramki dla Czarnych zdobyli Nastula i Chmielowski. Dla I. F. C.—Görlitz.

Pogoń—Śląsk 4:1 (3:1).

Znaczna przewaga Pogoni dla której bramki zdobyli: Garbień i Kuchar po dwie. Dla Śląska—Marchewka. Zawody te przerwane zostały na 8 minut przed końcem, z powodu wtargnięcia publiczności na boisko. Mecz ten odbył się w Lipinach.

Aresztowanie wybitnego komunisty.

Ostatnio komuniści w Łodzi rozwinęli ożywioną agitację wśród robotników, w związku z organizacją tygodnia zw. młodzieży komunistycznej, który rozpocząć się ma w dniu 2-im września. Onegdaj V-a brygada wydziału śledczego drogą poufnych informcji ustaliła, że przygotowaniem tego tygodnia zajął się znany policji politycznej Szyja Traube, zamieszkały przy ulicy Aleja 1-go Maja 54. Traube był czynnym członkiem K. P.P. i jako członek zarządu stowarzyszenia wolnomyślicieli polskich, prowadził biuro komunistyczne w lokalu tegoż stowarzyszenia. Gdy lokal S. W. P. został przez policję zamknięty i rganizacja Wolnomyślicieli wogóle na terenie Łodzi zawieszona, Traube przeniósł swą konspiracyjną działalność do swego prywatnego mieszkania i tam w dalszym ciągu prowadził robotę antypaństwową. Traube odbijał na maszynie bibułę komunistyczną, którą specjalnie kolporterzy rozrzucali po mieście.

Podczas aresztowania Traubego policja natrafiła na poważny materjał kompromitujący na podstawie którego osadziła go w więzieniu do dyspozycji sędziego śledczego.

W związku z aresztowaniem Traubego zostali również aresztowani i inni działacze, co do których prowadzone są dochodzenia. (p).

Jak należy kasować znaczki stemplowe?

Niejednokrotnie pomiędzy władzami skarbowemi a publicznością dochodziło do porozumienia na tle niewłaściwego kasowania znaczków stemplowych. W celu zapobiegania temu na przyszłość, izba skarbowa łódzka wyjaśnia, że przy kasowaniu znaczków stemplowych należy zapisać je początkowymi wyrazami kasowanego dokumentu lub też pełną datę skasowania i nazwiskiem oraz stemplem wystawiającego dokumenty. Za niewłaściwe kasowanie znaczków stemplowych grozi kara w wysokości 25-krotnej należnej opłaty stemplowej. (p).

Z kroniki policyjnej.

Że niektóre domy łódzkie wymagają gruntownego remontu, świadczy fakt, który miał miejsce wczoraj przy ulicy Piotrkowskiej 47. W domu tym w podwórzu oderwał się gzyms od balkonu i spadł na głowę 22-letniemu Szaż Szałeczowi, zamieszkałemu przy ul. 6-go Sierpnia 25. Odniósł on dotkliwą ranę głowy, wobec czego do zemdlonego zawezwano pogotowie ratunkowe. Lekarz po udzieleniu rannemu pierwszej pomocy, przewiózł go w stanie osłabionym do domu. Właścicielowi nieruchomości policja sporządziła protokuł. (p).

***

Ofiarą własnej nieuwagi padł wczoraj 48-letni Franciszek Winczewski, zamieszkały przy ul. Łącznej 20. Zeskakując przy zbiegu Placu Reymonta i Rżgowskiej z tramwaju, dostał się pod wagon dodatkowy, przyczem uległ na szczęście tylko obcięciu dwóch palców u ręki oraz ogólnym dotkliwym potłuczeniom. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu mu pierwszej pomocy, przewiózł go do szpitala św. Józefa. (p).

***

Przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Zawadzkiej najechana została przez rower 42-letnia Fryme Warszawska, zamieszkała przy ul. Pomorskiej 53. Uległa ona złamaniu lewego podudzia. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego, po nałożeniu opatrunku przewiózł ją do domu. (p).

PRZED OTWARCIEM SEZONU W TEATRZE MIEJSKIM.

Dziś, poniedziałek, Kasa zamawiań w cukierni Gostomskiego rozpoczyna sprzedaż biletów na pierwsze dwa przedstawienia inauguracyjne: sobotnie i niedzielne baśni w 5 aktach Gozziego-Zegadłowicza „Księżniczka Turandot".

Kasa czynna będzie dziś od 10 rano do 3 po poł. oraz od 4 i pół po południu do 7 wieczorem.

Sąd Okręgowy w Łodzi wyrokiem z dnia 24 sierpnia 1928 r. Nr. Z 119/28 postanowił: ogłosić upadłość f. „Wykończalnia Bawełniana „Pośpiech" sp. o. o. i handlującym Abramowi Libermanowi, Jakóbowi Frenklowi i Zelmanowi Moszkowi, Jablonce vel Bornszteinowi, zamianować Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego Łozińskiego, zaś Kuratorem upadłości apl. adw. Czesława Szymankiewicza. Łódź, dn. 25 sierpnia 1928 r.

Kurator upadłości:
SZYMANKIEWICZ.
apl. adw.

Z mocy art. 476 K. H. wzywam wierzycieli firmy i upadłych, aby w dniu 7 września b. r. o godz. 12-ej w południe stawili się osobiście lub przez pełnomocników w Sądzie Okręgowym w Łodzi w Kancelarji Wydziału Handlowego (sala 57-a) celem wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

Sędzia Komisarz upadłości:
ŁOZIŃSKI.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć: Redakcji 6— 7 po poł. Telefon Administracji: 2214. Telefony Redakcji: 27-24, 36-43, 36-44.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20, zagranicę zł. 7.20. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4 szpalty. NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. na str. 4 szp.). Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 pr. Zagr. o 100 pr. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64.